Nr. 278. We Lwowie Poniedziałek dnia 7. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fenig. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

W przededniu subskrypcji gal. pożyczki propinacyjnej.

Lwów 6. października.

Trzy dni zaledwo oddzielają kraj od dnia, w którym podjętą zostanie na wielu pierwszorzędnych zagranicznych targach pieniężnych, a oczywiście i na obu krajowych (Lwów-Kraków) subskrypcja galic. pożyczki propinacyjnej. Mianowicie przyszła środa (9. b. m.) jest terminem oznaczonym i ogłoszonym przez kompetentne instytucje finansowe. Że ta subskrypcja — powiedzie się, to chyba nie ulega dziś wątpliwości. A powiedzie się zapewne dzięki taniemu kursowi emisyjnemu 91·25, który tak ustanowiono, mając podobno i przedewszystkiem na oku, aby te walory galicyjskie uczynić europejskim papierem giełdowym w wielkim stylu i tym sposobem nie tylko fundusze zagraniczne zaangażować w naszych operacjach finansowych, ale także kredyt Galicji utrwalić przez silne połączenie go z zagranicznemi targami pieniężnemi.

Z obligacyj tych, emitowanych jak wiadomo w kwocie 62 200 000 złr., spłacalnych *al pari* najpóźniej do dnia 1. stycznia 1916 roku, została dla właścicieli prawa propinacji zarezerwowaną i zawinkulowaną kwota około 24 miljonów i ta zostanie im swego czasu w obligacjach wydaną. Resztę pożyczki tj. 38 miljonów objęły drogą kupna instytucje bankowe, na których czele stoją: „Bank krajowy" i „Galicyjski Bank kredytowy" we Lwowie, dalej Bank dla krajów koronnych," i „Bank-Verein" we Wiedniu. Oprócz tego uczestniczą w tej operacji finansowej: w kraju wszystkie zastępstwa Banku krajowego we Lwowie, dom bankowy „Sokal i Lilien", w Krakowie „Towarzystwo wzajemnego kredytu", oraz dom bankowy „Blau i Epstein." Za granicą w różnych pierwszorzędnych punktach finansowych, jak Berlin, Frankfurt, Stuttgart, Sztrasburg, Zurych, Genewa itd znane w świecie pieniężnym instytucje.

Cenę subskrypcyjną obligacyj ustanowiono tedy w wysokości 91 złr. 25 ct. za 100. Jest to, powtarzamy, stosunkowo niski kurs emisyjny, jeśli się zważy, że ma się tu do czynienia z papierami, gwarantowanemi przez kraj, wolnemi od podatku i wszelkich należytości stemplowych i mogącemi, w myśl ustawy państwowej z dnia 27. maja br., być użytemi do lokacyj kapitałów fundacyjnych i pupilarnych. Jeżeli z powyższą ceną porówna się np. kurs emisyjny, również 4-procentowej pożyczki tryesteńskiej, którą w tej chwili miasto Tryest łącznie z tamtejszą izbą handlową zaciąga, a który to kurs na 97 za 100 został ustanowiony, to widoczną okazuje się korzyść lokacji kapitałów w obligacjach propinacyjnych po cenie niemal o 6 na 100 niższej i przy amortyzacji o 60 lat krótszej.

Charakterystyczne porównanie rentowności galicyjskiej pożyczki propinacyjnej, z innemi analogicznemi walorami, przytacza ministerjalny *Fremdenblatt*. „Oprocentowanie galic. pożyczki propinacyjnej — pisze on — składa się, jak to już raz zaznaczyliśmy, z dwu czynników: z regularnego dochodu, wynoszącego przy kursie tych papierów 91·25 około $4^{4}/_{10}\%$ i z premji amortyzacyjnej, która skutkiem krótkiego okresu umorzenia (26 lat) przedstawia przeszło $^{1}/_{3}\%$ *pro anno*. W ten sposób, całe oprocentowanie galic. pożyczki propinacyjnej czyni $4^{3}/_{4}\%$ rocznie. Przy innych 4% i $4^{1}/_{2}\%$ papierach wartościowych, trwa okres amortyzacyjny przeciętnie 60 do 75 lat, skutkiem czego premja amortyzacyjna jest tam znacznie mniejszą i z reguły daje jeno $^{1}/_{10}\%$ *pro anno*. Jaką rolę odgrywa ten szczegół przy ocenianiu kursu, wypływa jasno z okoliczności, że ta pożyczka propinacyjna o kursie dzisiejszym 91·25 przy 26 letnim okresie amortyzacyjnym, w razie 70-letniego takiegoż okresu spadłaby do 84·75 za 100. Na odwrót musiałaby ta pożyczka być emitowaną po kursie znacznie wyższym, gdyby dla niej przyjąć jako miarę faktyczny kurs innych walorów, z rzędu których przewyższa ona pod względem bezpieczeństwa nie jeden gwarantowany, ponadto specjalnem jeszcze jakiemś pokryciem wyposażony walor. Dotyczy to nietylko przy porównaniu jej z walorami galicyjskiemi — skoro bowiem galic. obligacje indemnizacyjne, dające 5%, (z czego potrącić należy 10% podatku dochodowego), notują po 105, to galic. pożyczka propinacyjna powinnaby mieć kurs 94·75; skoro galic. 4% pożyczka krajowa (z 32-letnim okresem amortyzacyjnym) notowaną jest po 97·50, to obecny kurs pożyczki propinacyjnej powinien opiewać 93·25; jeśli 4% list zastawny galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego (przy 41-letniej amortyzacji) notują po 94·—, to pożyczka propinacyjna powinna stać po 96·15. Tak samo ma się rzecz, gdy porównamy inne walory, np. węg. 4% obligacje indemnizacyjne, które przy 70-letniej amortyzacji stoją po 88·10, do czego w stosunku galicyjska pożyczka prop. stałaby powinna po 93·35.

Nawet z prjorytetami, i to nie najlepszej jakości, ale nawet z najtańszemi, wytrzymuje ta pożyczka co do swego kursu porównanie. W odniesieniu np. do prjorytetów Łupkowskich, (z 73-letnim okresem amortyz.), powinnaby stać po 92·80; do Czerniowieckich (z 66-letnim okresem amort.) — 94·75 itd. Najwyraźniej atoli przemawia na jej korzyść kurs pożyczek krajowych. Kraińska 4 procentowa z 39-letnim okresem amortyzacyjnym, stoi po 99 50, a 4 procentowa wyższo-austrjacka z 40-letnim okresem amort. nawet powyżej *pari*, t. j. po 108·80. Ze wszystkich cyfr rzeczonych, okazuje się, że galicyjska pożyczka propinacyjna będzie musiała w stosunku do innych walorów, doznać wyrównania swego kursu, które wypadnie wyłącznie na jej korzyść".

Zbrojny pokój.

„Koła wojskowe w Prusach — piszą *Pol. Cor.* — obmyślają przyszłą siedzibę dla głównej kwatery nowo tworzącego się korpusu. Zdania są podzielone. Jedni oświadczają się za Gdańskiem, inni za Bydgoszczą. Wedle *Danziger Ztg.* przeciwnicy Bydgoszczy opierają swe zdanie na zbyt bliskiem sąsiedztwie Rosji i dla tego przechylają się na stronę Gdańska. Jednocześnie z temi wieściami o zmianach w składzie i rozlokowaniu wojsk pruskich pod granicą rosyjską, ponowiły się rozprawy o stosunkach rosyjsko niemieckich.

„I tak *Berliner Tageblatt* powiada, że od wschodu dmie wiatr chłodny, oziębiający wrażenia, jakie winnoby wywierać na Niemcach oczekiwanie doniosłego faktu, którego urzeczywistnienie jakoś się spóźnia. *Berliner Tageblatt* z wiarogodnych niby źródeł głosi, że dyplomatyczne rokowania między Petersburgiem a Berlinem natrafiają w tym względzie na rozmaite trudności, i że w tych dniach zaostrzyło się nieprzyjazne dla Niemiec usposobienie petersburskich kół urzędowych pod wpływem nadchodzących wieści, iż niemieccy cesarstwo udają się z Aten do Stambułu. Postanowienie monarchy, co do odwidzenia sułtana, nie może być — wyrokują dzienniki berlińskie — przyjemnem dla Rosji, należy więc oczekiwać z wybrzeży Newy objawów niezadowolenia. Wśród wyglądania tych „objawów" ton półurzędowców niemieckich zaczyna się podnosić, a *Köln. Ztg.* poczytuje nawet za potrzebne uprzedzić „Niemców, miłujących pokój," że Rosja po dawnemu gotuje się do wojny i zwolna buduje drugie tory na wszystkich linjach, biegnących ku granicy zachodniej. Przed majem roku 1890 — powiada gazeta nadreńska — ma być w pogotowiu ośm miljonów pudów szyn. Zakłady miejscowe nie są w stanie dostarczyć w tak krótkim czasie takiej ogromnej ilości, w skutek czego rząd rozpoczął układy z belgijską firmą Cockerilla. Przed 1. maja — dodaje *Köln. Ztg.* — zamierzono przysposobić trzysta parowozów i położyć drugie tory na linjach: petersbursko-ejdkuńskiej, wileńsko-warszawskiej i wileńsko-kowieńskiej, tudzież znameńsko-fastowsko-kijowskiej. Sieć tedy nasza kolejowa nabierze niebezpiecznego dla Prus znaczenia strategicznego, gdyż w istocie ułatwi rządowi skupienie wojsk nad granicą zachodnią.

„Reszta gazet także swoją drogą uznała za konieczne wrócić do spowszedniałego tematu o intrygach na Wschodzie, knujących dla „strażników pokoju" szereg powikłań, zdolnych ten pokój zakłócić na Zachodzie. Belgrad i Bukareszt — to dwa główne ogniska zabiegów agitacyjnych, przygotowujących Europie „wstrząśnienia." Uzbrojonym od stóp do głów „strażom pokoju" wypada całą uwagę skierować ku sprawom bałkańskim. Na politycznym widokręgu Wschodu gromadzą się chmury i miłośnicy pokoju, nie pragnący ani wojny, ani zniszczenia, radować się powinni, że cesarz Wilhelm postanowił zwidzić Stambuł, albowiem wzmocnione obecnością monarszą zbliżenie Turcji do Niemiec zniweczyć powinno plany dążące ku nadwerężeniu pokoju groźbami ku Wschodowi i ku Zachodowi.

Korespondencje.

Rzym 29. września.

(Wrzekomy memorjał w sprawie pensji papieskiej. — Kardynał Schiaffino. — Przesąd stary. — Spór w rodzinie Odescalchich. — Pielgrzymka francuska).

W prasie włoskiej obiega pogłoska, za której dokładność wcale nie ręczymy, jakoby grono dygnitarzy duchownych i księży z kardynałem Parocchi'm, wikarym Rzymu, na czele, podało Ojcu świętemu memorjał dowodzący, iż może i powinien przyjąć roczną sumę wyznaczoną mu ustawą rękojmi, a której tak dobrze Leon XIII. jako i przed nim Pius IX. stale odmawiali. Wynosi ona około czterech miljonów franków, ale raty co pięć lat ulegają przedawnieniu, jak to izba włoska pospieszyła orzec. Inaczej w razie przyjęcia tej płacy, papież mógłby żądać od razu wszystkich zaległości, których rząd włoski nie byłby w stanie zapłacić w swem teraźniejszem położeniu. Jednak Ojciec święty może każdej chwili domagać się zaległości pięcioletnich, czyli około 20 miljonów. Memorjał wystosowany przez dostojników watykańskich i ich rzecznika kardynała wikarego opierałby się na następnych powodach:

1. Roczna ta suma nie jest bynajmniej jałmużną włoskiego rządu, ale się z prawa papieżowi należy i może być przez niego przyjmowana w ten sam sposób, w jaki biskupi włoscy przyjmują rządową pensję, to jest jako część zagrabionych swoich dochodów, nie zaś jako daremną zapomogę.

2. Przyjmować taką sumę, i zamiast ją zostawiać rządowi włoskiemu na zły i zgubny użytek, wydawać ją na uczynki miłosierne i w świętych celach, nie obraża głowy kościoła, ale mu owszem zaszczyt przynosi.

3. Papież obecnie używa innych artykułów ustawy rękojmi, a skoro to czyni, wolno mu jest także dla Kościoła i dobra ludzkości zużytkować i pomieniony artykuł.

4. Ponieważ Ojciec święty ma niezaprzeczone prawo do tych pieniędzy, będących tylko drobną cząstką zagrabionego majątku kościelnego, więc i ta roczna płaca powinna być uważana za daninę włoskiego rządu, za prosty zwrot należytości, za przyznanie się do grabieży przez przywłaszczyciela.

Z drugiej jednak strony ma być w Watykanie stronnictwo odradzające papieżowi tego układu, który wyglądałby na transakcję i niekorzystnieby wpłynął na dochód ze świętopietrza, wynoszący obecnie około 10 miljonów fr. rocznie.

Znowu zeszedł z rzymskiej i kościelnej widowni jeden z najczerstwiejszych i najzdrowszych członków świętego kolegium, kardynał Placyd Marja Schiaffino, zgromadzenia Oliwetanów, gałęzi zakonu św. Benedykta. Umarł on po długiej chorobie dnia 23. zm. rano w Sabiaco, w sławnem opactwie, kolebce benedyktyńskiego zakonu, dokąd się udał był przez nabożeństwo. Kardynał Schiaffino był nader łagodny i pojednawczy i miłem a uprzejmem obejściem swojem umiał sobie zjednywać powszechne współczucie. Należał on do liczby kardynałów *papabili*, czyli tych, którzy mają widoki być obranymi na konklawie. Jeżeli stary przesąd rzymski, który dziwnym trafem tylokrotnie się sprawdzał, ma być tym razem także usprawiedliony i jeżeli kardynałowie w rzeczy samej trójkami schodzą z tego świata w przeciągu miesiąca czy sześciu tygodni, to po kardynale Schiaffinie dwaj inni purpuraci mieliby się przenieść niebawem do wieczności. Niedziw więc, że kiedy jeden z kardynałów rozstaje się ze światem, pewny niepokój ogarnia jego kolegów i każdy z nich pyta siebie, czy nie przychodzi też i na niego samego kolej?

Wiadomo, że Ojciec Św. obrany był za rozjemcę przez dzieci księżny Zofji z Branickich Odescalchi, osobliwie kiedy chodziło o klejnoty. Ultraliberalni książęta Baltazar i Władysław Odescalchowie nie mogli się porozumieć ze swą siostrą hrabiną Paczettą (*Maria della Pace*) Kufstein. Ta ostatnia zaproponowała więc rozjemstwo papieża, a bracia jej na nie przystali. Teraz zaś książę Baltazar Odescalchi, odwdzięczając się Ojcu Sw. za rozjemstwo, podarował mu hospicium Świętej Galli, będące od dwóch wieków własnością Odescalci'ch. Niewiadomo jeszcze, jakie przeznaczenie Jego Świątobliwość nada temu gmachowi.

Dnia 15. października oczekiwana jest w Rzymie pielgrzymka francuska. Ma ona być nader liczna i powiadają, że będzie się składała z 10 tysięcy pielgrzymów, w większej części rzemieślników i robotników katolickich.

Z prowincji.

Nowy Sącz 2. października. (*Życie towarzyskie. — Koncert Leopolda Miłaszewskiego.*) Po kilkumiesięcznej przerwie letniej zaczyna u nas z brzydką jesienią budzić się i życie towarzyskie z letniego letargu. Inauguracją sezonu był promenade-koncert w kasynie urzędniczem, na którem w 15 par przypomniano sobie ubiegły karnawał.

Bawiący u nas od kilku miesięcy, z mniej i więcej długiemi przerwami, p. Leopold Miłaszewski, śpiewak opery, baryton, dał się poznać tutejszej szerszej publiczności w koncercie swym dnia 2. bm., który, dzięki amatorom biorącym udział w tymże, obudził zainteresowanie ogólne. Koncert odbył się w sali kasyna oficerskiego. Koncertant wybornie odśpiewał swoje numery a z p. amatorów na wzmiankę zasługuje pani W.

Obecnie przygotowuje się znowu koncert w Sokole i przedstawienie w kasynie. Czy wskutek ubytku dwu znaczniejszych sił amatorskich, panny S. i pana Z, reżyserji uda się wynaleść odpowiednich zastępców i urządzić spektakl — nie wiadomo.

Jarosław 2. października. (*Wzaj. obywatelska pomoc*). W ostatnich dniach zeszłego miesiąca odbyło się tu siódme zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy. Karol hr. Scipio, referent wydziału zarządzającego, zdał sprawę z czynności w roku ubiegłym. Skromnymi funduszami i w szczupłych ramach kredytu obracając się, oprócz dalszej roztoczonej opieki nad porządkowaniem zawikłań majątkowych kilku współobywateli, ma Towarzystwo do zanotowania kilka dodatnich rozwikłań interesów swych klientów. Zamknięcie rachunkowe z 30. czerwca br. wykazuje ponowny wzrost majątku Towarzystwa z dopisanej do udziałów dywidendy i ze wzmocnienia funduszu rezerwowego. Udziały wynoszą obecnie złr. 7633·93, fundusz rezerwowy złr. 3761·42, czyli razem złr 11.395·35, co stanowi własność 56 członków, gdyż tylu jest obecnie stowarzyszonych. Sprawozdawca przypomniał, iż rozpoczęto czynności kapitałem złożonym przez 22 członków w kwocie złr. 2420, a obrót kasowy doszedł od założenia do złr. 1,016 184·52. Zysk z ubiegłego roku wynosi złr. 1506·93. Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości, a z rozdziału zysku najszczodrzej zaopatrzony został fundusz rezerwowy.

P. Bolesław Smiałowski, jako członek komitetu rewizyjnego, zdał sprawę z przeprowadzonej lustracji rachunków i ksiąg Towarzystwa i na wniosek jego — udzielono absolutorjum wydziałowi zarządzającemu i uchwalono wycofywać powoli kapitał funduszu rezerwowego, będący dotąd w obrocie, a lokować go w papierach pupilarne bezpieczeństwo posiadających. W ubiegłym roku przeniosło się do wieczności trzech członków Towarzystwa, a to: Alfred hr. Potocki, Henryk Straszewski i Aleksander Kraft; zgromadzeni na początku posiedzenia uczcili ich pamięć przez powstanie.

Jasło 4. października. (*Ślub córki wójta*). Dnia 2. bm. odbył się tu ślub panny Katarzyny Jasińskiej, córki znanego w kraju przewódcy ludu jasielskiego, Jana Jasińskiego, wójta z Tarnowca i Ludwiki z Karamonów Jasińskiej, z Janem Hańbą, zwrotniczym kolei państwowej w Stryszowie pod Kalwarją Zebrzydowską. Na weselu pojawili się między innymi: pp. Alojzy Metzger, burmistrz miasta Jasła, Romuald Palch, poseł na Sejm krajowy i Franciszek Zalański, dyrektor wadowickiego Towarzystwa ochrony ziemskiej własności, podejmowani z szczerością właściwą polskiemu ludowi przez rodziców panny młodej.

Do Wieliczki! Dnia 13. bm. urządza zarząd salinarny w Wieliczce zjazd do rzęsiście oświetlonej kopalni. Cena biletu wstępu dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem maszyną parową 2 złr. W dzień zjazdu będą bilety sprzedawane tylko w kasie zarządu, można jednak naprzód zamawiać bilety w zarządzie salinarnym za przesłaniem należytości pocztą. Z Krakowa w tym dniu odchodzi pociąg osobowy do Wieliczki o godz. 11. min. 15 przed południem, a wraca do Krakowa o godz. 6. min. wieczorem.

Jasło 2. października. (*Wystawa pedagogiczna*) Jasło może się tego roku poszczycić wystawą szkolną ręcznych robót kobiecych, wyrobów piśmiennych, przyborów naukowych, aktów szkolnych i produktów nauki zręczności. W budynku szkoły dziewcząt, na ten cel wspaniale zielenią, chorągiewkami i dywanami przystrojonym, były w jednej sali gustownie ułożone roboty ręczne kobiece. Z pomiędzy wszystkich szkół całego okręgu nietylko mnóstwem najrozmaitszych wyrobów, ale i artystycznem takowych wykończeniem odznaczała się szkoła dziewcząt w Jaśle, a szczególnie prace uczennic klasy V. Roboty szkół innych, jeżeli nie przepychem, to praktycznością swoją zasługiwały na gorące uznanie. W drugiej sali znajdywały się wyroby nauki zręczności. Wystawione tu były rączki, trzonka, noże do papieru, linijki, łyżki, chochelki, widelce do sałaty, solniczki, ramki, pudełka, młotki, cukierniczki, toaletki, szczotki i wiele innych przedmiotów tak artystycznie wykończonych, że pod tym względem nie ustępowałyby wyrobom zagranicznym, a trwałością swoją i cenami przystępnemi nawet takowe przewyższały. Podziw przedewszystkiem wzbudzały wyroby szkoły w Osieku z tego powodu, że nauka ta dopiero od roku tam zaprowadzona stanęła na niezwykłej wysokości. W trzeciej sali wystawione były warstaty i tokarnie, a kilkunastu uczniów z Osieka i Samoklęsk te same przedmioty wobec publiczności wyrabiało. W następnej sali wystawione były wypracowania piśmienne, rysunki, przybory naukowe i akta szkolne. Dział ten był najsłabszą stroną wystawy, gdyż pomiędzy pięknemi i dobremi znajdowały się i mierne okazy czemu dziwić się nie można, gdyż nauczycielstwo, uwiadomione o urządzeniu wystawy dopiero w czerwcu, nie mogło się do niej należycie przysposobić.

Wystawa ta, urządzona staraniem inspektora p. A Szostkiewicza, który od kilkunastu lat gorliwie nad rozwojem i udoskonaleniem szkół swego okręgu pracuje, miała na celu nietylko pokazać interesującym się sprawą oświaty postęp na polu szkolnictwa pod jego światłem kierownictwem zrobiony, lecz także i to, aby poznać złe, które usunąćby należało i braki, które uzupełnić i ulepszyćby potrzeba. Dlatego do każdego działu wybraną była osobna komisja, której zadaniem było zdać ocenę z wystawionych przedmiotów. Pilny nauczyciel mógł wiele skorzystać z porównania przedmiotów doświadczeńszego kolegi, opieszały zaś został zawstydzony i do sumienniejszej pracy niejako zmuszony, tem bardziej, że podobno jest projekt urządzenia na drugi rok w Krosnie takiej samej wystawy, ale dla dwóch okręgów: krośnieńskiego i jasielskiego. Jak wielkie było zainteresowanie się publiczności tą wystawą, świadczy najlepiej fakt, że w trzech dniach w których wystawa była otwartą, oprócz b. ministra Ziemiałkowskiego wraz z małżonką, radcy szkolnego Lewickiego i całej prawie inteligencji z Jasła i okolicy, zwidziło takową przeszło 3000 osób. *M.*

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (7.): Justyny. Wschód słońca o godzinie 6. min. 15, zachód o godz. 5. min. 20.

Rozpacz „kolekturnika". Zanim podamy w dosłownem brzmieniu rozpaczliwy list, wzywający na pomoc nawet władze rządowe, musimy przedtem wyjaśnić co oznacza wyraz „kolekturnik". Jest to indywiduum, którego najważniejszem, chociaż ubocznem zajęciem, jest kombinowanie, układanie a wreszcie stawianie numerów na małej loterji. W dzień myśli on o numerach a w nocy śni o nich. Ostatni cent niesie on do kolektury loteryjnej, a w dzień ciągnienia z niecierpliwością, drżącem sercem oczekuje... przegranej. Zapalony jednak „kolekturnik" nie robi sobie nic z przegranych, ale dalej gra, będąc przekonanym, że kiedyś doczeka się *terna* w trzech numerach.

Owoż jeden z takich „kolekturników", zamieszkały w jednem z miasteczek prowincjonalnych, pisze do nas co następuje:

„Od czasu objęcia kolektury loteryjnej przez żydów, jest takowa we wszystkie soboty i inne święta żydowskie zupełnie zamknięta W zeszłym tygodniu, tj. 26, 27. i 28. września, były święta izraelickie, podczas których nietylko nie mogli mieszkańcy stawiać wkładki, lecz także, pomimo trzydziennego oblężenia domu kolektanta, nie mogli się dowiedzieć numerów ciągnienia w dniu 25. września rb. przypadającego. Zapytujemy więc dla wiadomości publiczności naszej, dyrekcję loteryjną, czyli według przepisów loteryjnych, kolektury w soboty i święta izraelickie mają być zamknięte zupełnie, czy też może przez katolików w tych dniach zastępywane, zważywszy, iż takowe w roku wynoszą 65 dni, a więc przeszło dwa miesiące kolektury są zamknięte?"

Drugi „kolekturnik", zamieszkały jednak we Lwowie, żali się, iż gdy po 12 latach (!!) oczekiwania, wygrał nareszcie *extracto* na 2 złr. 80 cnt. podczas świąt żydowskich nie mógł tych pieniędzy odebrać i zmuszony był sprzedać swą wygranę za... 1 złr. 80 cnt. Biedni ci „kolekturnicy"!

Nieszczęśliwa narzeczona. Słynna z urody 19-letnia Magdalena, córka włościanina, Aleksandra Nastasinka w Idzestie, połknęła onegdaj znaczną ilość sinego kamienia, w zamiarze samobójczym. Następnego ranka znaleziono ją w łóżku — nieżywą. Powodem rozpaczliwego kroku było, według doniesienia czer. *Gaz. Pol.*, niezwykłe fatum, jakie zawisło nad piękną dziewczyną. Chłopcy kochali się w niej na zabój i co chwila któryś oświadczał się o rękę; skoro jednak tylko został przyjętym, natychmiast zachodziła jakaś przeszkoda, która ślub uniemożliwiła. I tak, pierwszy narzeczony umarł na krótko przed ślubem, czterech zabrano do wojska, dwóch utopiło się przypadkowo, co do jednego, okazało się, iż miał żyjącą żonę w Bessarabji, dwaj odstąpili od ślubu z powodu nieporozumienia o wysokość wiana... Tym sposobem dziesięć razy była narzeczoną i ani razu nie doczekała się wesela. Wreszcie przed kilkoma tygodniami oświadczył się jej znowu młody parobczak. Dziewczyna przyjęła go, dzień ślubu oznaczono na jesień zdawało się, że jedenasty ten narzeczony zostanie już mężem. Tymczasem przed kilku dniami młodzian rozmyślił się i wywędrował do Bessarabji na stały pobyt, zostawiając opuszczoną dziewczynę, która przez samobójstwo położyła koniec fatalnej igraszce swego losu. Samobójczyni pozostawiła list do rodziców, w którym przedstawia im cały fatalizm z narzeczonymi i oświadcza przebaczenie dla ostatniego z nich, który ją opuścił.

Wesoły jubileusz. Wiedeński „Burgtheater" święcił niedawno jeden z najweselszych swoich jubileuszów. Był to naturalnie jubileusz „wewnętrzny", obchodzono mianowicie 40 lat pracy rekwizytora teatralnego, p. Karola Michely, mało po za gmachem teatru znanego, niemniej jednak znakomitego w swoim rodzaju pracownika. Jubilat jest starcem przeszło 60-letnim. Wszyscy go lubią i szanują. Myśl obchodu wyszła z łona intendantury nadwornego teatru, a urządzono wszystko z iście teatralną scenerją. Przy wejściu do teatru, o godzinie 10. z rana, jubilat, który się niczego nie domyślał, powitany został dźwiękami marsza; następnie zastąpiła mu w korytarzu drogę specjalna gwardja, złożona z robotników teatralnych, zostających pod wyłącznym jego kierownictwem. Poprzebierani za grenadjerów, zprezentowali broń i w wojskowym ordynku poczęli towarzyszyć w dalszej drodze jubilatowi. Za wejściem do swojego biura, Micheli stanął, jak wryty. Płonęło tam światło elektryczne, a wszystkie skrzynie z rekwizytami poprzystrajane były w girlandy, wieńce, chorągwie i bukiety. Tu też zaczęły się powinszowania i składanie darów. Fryzjerowie, maszyniści, dzieci — kolejno zbliżali się do jubilata z życzeniami i podarunkami. Około 11. nakoniec, znowu przy dźwiękach orkiestry, wprowadzono Michelego na scenę, na której znajdowali się już wszyscy artyści, z dyrektorem dr. Försterem, st. reżyserem Sonnenthalem, sekretarzem Bergerem i w ogóle całym zarządem słynnej sceny. Michely przetarł oczy, jakby im nie dowierzał, i do przystępującego ku niemu dyrektora odezwał się jowialnie: „No, no! Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem" — a uwaga ta naturalnie przyjętą została głośnym wybuchem śmiechu przez wszystkich obecnych. Gdy się uciszyło, dyrektor rozpoczął przemowę Zaznaczywszy na wstępie, iż pozdrawia jubilata w imieniu jeneralnej intendantury, dodał, że jako dyrektor może przyznać, iż odznaczenie to spotyka Michely'ego jak najzasłużeniej. Długo mówił dr. Förster, a zakończył, jak następuje: „A teraz pozwól mi, kochany Michely, choć raz jeden odegrać rekwizytora. Tylko mi się nie sprzeciwiaj, bardzo proszę... (Wesołość powszechna — jubilat płacze rzewnie). Jak wiesz, do urzędu mojego należy rozdawanie ról, a chociaż przy spełnianiu tego obowiązku często niejednemu tylko przykrość wyrządzam, sądzę przecież, że role (właściwie „rulony" — w języku niemieckim), któremi cię dziś obarczam w imieniu jeneralnej intendantury, oraz jako dyrektor teatru (tutaj dr. Förster wydobywa dwa wielkie rulony srebrnych guldenów) nie powinne być dla ciebie wstrętnemi. Jest to dar honorowy... (Rzęsiste oklaski). Ciesz się dziś, drogi Michely, wraz z nami, bo na taki dzień zasłużyłeś sobie rzetelnie!"...

Po tej przemowie zabrał jeszcze głos starszy reżyser Sonenthal; następnie składali dary: inspektorowie sceny, statyści, rzemieślnicy i t. p. Po długiej chwili jubilat ochłonął ze wzruszenia, otarł łzy i odezwał się, jak następuje: „Panie dyrektorze!.. (przy tych słowach rzucił się na szyję dr. Försterowi)... panie Sonenthal!... (uściskał artystę)... i ty zacny personalu!... Muszę wam opowiedzieć także pewną anegdotę: Dyrektorowi Laube'mu nie spodobała się pewnego razu ośla głowa, którą pan Beckmann miał nosić w „Śnie nocy letniej". Powiedziałem wówczas: „Już ja zrobię inną." Wziąłem oślą głowę do domu, pracowałem nad nią noc całą... i nazajutrz moja głowa spodobała się panu Laube'mu"... (Ogólne śmiechy).

Wesoły ten jubileusz, dowodzący nie po raz pierwszy, iż na każdem stanowisku można być znakomitym, zakończył się arcywesołem śniadaniem.

Układy księżnej Hohenlohe, spadkobierczyni dóbr Wittgensteinowskich, z bankiem wileńskim, zostały ostatecznie ukończone. Jak donoszą do *Birż. Wied.*, bank wileński podpisał zobowiązanie przyjęcia na siebie długu hipotecznego, zaciągniętego przez spadkodawcę księcia Wittgensteina w sumie 5 miljonów rubli z górą. Spłacanie obligacyj, wypuszczonych niegdyś na zastaw dóbr wittgensteinowskich przez bank półn.-niemiecki, a skupionych następnie przez rosyjski bank handlu zewnętrznego, dokonywać się będzie stopniowo, w miarę postępowania taksacji zastawionych dóbr. Bank wileński zamówił już jakoby w ekspedycji papierów państwowych nowe serje listów zastawnych na spłatę rosyjskiego banku. Gdyby wiadomość okazała się prawdziwą, olbrzymim dobrom poradziwiłłowskim nie groziłaby już na razie sprzedaż publiczna na żądanie wierzycieli bankowych. Nie usuwa to wszakże konieczności sprzedaży w terminie trzyletnim na mocy marcowego prawa o cudzoziemcach, jeżeli księżna nie uzyska odroczenia terminu albo naturalizacji dla swego syna.

Zdemaskowany. W Düsseldorfie niedawno wykoleił się pociąg towarowy. Wypadek ten atoli stał się powodem wesołej sceny. Nauczyciel gimnazjalny w dwa dni po katastrofie woła do siebie jednego ze swoich uczniów i karze go za to, że palił. „Kiedy ja nie paliłem" — śmiało odpowiada podrostek. — „Jakto, śmiesz jeszcze zaprzeczać? Czyż nie przypatrywałeś się przedwczoraj szczątkom rozbitego parochodu?" — „No, tak, lecz..." — „A więc dosyć. Zdejmowano wówczas fotografję z miejsca wypadku. Znajdujesz się na niej z cygarem w ustach." Uczeń w milczeniu schylił głowę; wobec takich dowodów trudno było się wypierać.

Sędziowie emerykańscy. Stan sędziowski w Stanach Zjednoczonych rekrutuje się z obywateli, powołanych na ten zaszczytny urząd zaufaniem obywateli. Ponieważ jednak owo zaufanie można zdobywać niebardzo godziwemi środkami, przeto zdarza się, że sędziami zostają ludzie, mający ciężkie grzechy na sumieniu. I tak np. jeden z nowojorskich dzienników doniósł, że sędzia Davis ma proces kryminalny za

robienie fałszywych operacyj finansowych, sędzia Bockstewn zostaje pod zarzutem krzywoprzysięstwa, sędzia Biały do spółki ze szwagrem okradł jakąś staruszkę z całej gotowizny; wielu wreszcie sędziom udowodniono przekupstwo. To też praktyczni Amerykanie domagają się reformy sądownictwa; za wzór mają służyć stosunki europejskie.

„Statua bóstwa chińskiego." W Petersburgu odbyła się w tych dniach rozprawa karna przeciw Józefowi Rokossowskiemu i Jungherzowi, ludziom młodym, i Elżbiecie Kumetz (lat 25), zręcznej i przystojnej brunetce. Rozchodziło się „o statuę bóstwa chińskiego". Do sprawy powołano 72 świadków, z tych jednak 45 stanąć nie mogło. Rzecz się tak miała: Dnia 1. marca rb. na stację Petersburg kolei mikołajewskiej przybyła skrzynia, zawierająca, według frachtu, starożytną statuę Buddy. Przesyłka wysłaną była za zaliczeniem 9000 rubli z Kozłowa na imię ambasady chińskiej w Petersburgu. Urzędników kolei a szczególniej kasjera Bernhardta, uderzyła wysoka suma zaliczenia, postanowiono zatem wstrzymać wypłatę, na wysłaną jednak depeszę otrzymano odpowiedź, że zaliczenie zostało już wypłacone. Ponieważ urzędnik, zajmujący się funkcją regulowania zaliczeń, obowiązany był w każdym wypadku, kiedy zaliczenie przewyższało 1000 rubli, zawiadamiać o tem naczelnika stacji, zwrócono się tedy do niego. Urzędnik upewnił, iż żadnych zleceń co do wypłaty zaliczenia nie dawał, po zajrzeniu zaś do księgi znaleziono w odpowiedniej pozycji zrobioną notatkę ręką Rokossowskiego, pełniącego urząd ajenta nadetatowego kolei mikołajewskiej. Tymczasem w celu przekonania się, czy istotnie zachodzi pomyłka kasjer Bernhardt udał się wraz z sędzią śledczym do ambasady chińskiej. Tutaj oświadczono mu kategorycznie, że poselstwo żadnego posągu nie nabywało i że w całej tej sprawie kryje się widocznie zręczne oszustwo. Rozpoczęte śledztwo wykryło, że równocześnie z posągiem Buddy przysłano z Kozłowa skrzynkę makaronu za zaliczeniem 80 kop. Otoż „przez omyłkę" zawiadomienie o wypłacie owych 80 kop. pomimo odebrania towaru przez nabywcę zostało, a natomiast wysłane zostało zawiadomienie o wypłacie 9000 rs. Wkrótce znalazły się inne jeszcze dowody winy Rokossowskiego, który też natychmiast aresztowany został. Wspólnikiem Rokossowskiego był wysyłający posąg, a zarazem odbiorca zaliczenia „W. Szwarcenberg", a raczej ukryty pod tem nazwiskiem E. Jungherz. Dalsze wreszcie poszukiwania wykryły, iż posąg gipsowy, który odegrał tutaj tak ważną rolę, nabyła w jednym ze sklepów petersburskich Elżbieta Kumetz, asystująca jednocześnie przy odbiorze zaliczek. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Rokossowskiego na zesłanie do gubernji tomskiej z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów, Jungherza na półtora roku do rot aresztanckich, a Kumetzównę uwolniono.

Egzamina w zakładzie karnym, które nie odbyły się w lipcu, z powodu panującego tam tyfusu, odbędą się dnia 14. i 16. bm. o godzinie 9 przedpołudniem, a mianowicie, w poniedziałek dnia 14. w II. i III. klasie, a w środę dnia 16. w I. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu, dnia 14. odprawione zostanie w kaplicy tamtejszego zakładu, o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły uczęszczających więźni, cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Raut onegdajszy w Kasynie miejskiem przełamywał pierwsze lody sezonu zabawowego. Stawiło się, co prawda, nie zbyt wiele osób, — bawiono się atoli wcale dobrze. Po części koncertowej, w której brali udział pp.: Borkowski, Jamiński, panna Sajewiczówna i p. Zawadzki, który za wygłoszenie monologu zbierał huczne oklaski, stanęło o godzinie 10. wieczorem do tańca przeszło trzydzieści par, które wybornie wirowały przy doskonałej muzyce p. Baccho.

Dar. Na ubogich złożyli w prezydjum magistratu: p. Adam hr. Starzeński, wnuk śp. Walerji z Podlewskich br. Heydlowej, 100 złr., za pośrednictwem p. Józefa Podlewskiego; tudzież 60 złr. rodzina śp. Rozalji Azbejowiczowej, zamiast wieńców na trumnę zmarłej. — Za dary te składa prezydent miasta, szanownym dawcom, uprzejme podziękowanie.

Tegoroczne zgromadzenie kontrolne nieczynnych landwerzystów odbędzie się w ogrodzie Jabłonowskich obok miejsk. dworca budowniczego, każdym razem o godz 9. przed południem, w następującym porządku: A) dla żołnierzy obrony krajowej należących do powiatu ewidencyjnego miasta Lwowa zamieszkałych: I. w śródmieściu i dzielnicy I. na dniu 26. października br., zaś II dla zamieszkałych w dzielnicy II., III i IV. na dniu 27. października br. Kto obowiązkowi temu zadość nie uczyni, winien stanąć do dodatkowej kontroli, która odbędzie się w dniu 15. i 16. listopada br. o godz. 8 rano w ewidencji obrony krajowej nr. 63 we Lwowie (ulica Jabłonowskich) i usprawiedliwić swe niestawiennictwo przy głównej kontroli, gdyż w razie przeciwnym do surowej odpowiedzialności pociągniętym zostanie. Obowiązani do zebrania kontrolnego mają stanąć wraz z paszportami landweryjnymi.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1830—1831 za miesiąc wrzesień rb., nadesłane nam przez skarbnika dr. Bernarda Goldmanna, wykazuje:

Dochody: Jan Lickendorf złr. 300, Wiktor Wiśniewski 10, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za sierpień 5·20, za wrzesień 4·90, za sprzedane 3 egzemplarze wydawnictwa „Echa minionych lat", ofiarowanych przez wydawcę, p. Horoszkiewicza 10·50, przez *Gazetę Narodową* 1, — ogółem wpłynęło 331 złr. 60 cnt.

Wydatki: W miesiącu wrześniu rozdano 40 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne w kwocie 345 złr., zaś 2 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 15 złr., koszta pogrzebu dwóch zmarłych weteranów 54 złr.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr narodowy ruski pod dyrekcją p. Biberowicza przyjeżdża do Lwowa z końcem bieżącego miesiąca. W obec stanowczej zeszłorocznej uchwały walnego zgromadzenia członków „Narodnego Domu", ażeby raz na zawsze zamknąć wrota wielkiej sali i nie wpuścić teatru ruskiego do „Narodnego Domu" — p. Biberowicz zmuszony jest urządzać przedstawienia w sali Tow. „Frohsinn'u". W sali „Domu Narodnego" odbywać się będą, jak dotąd, osławione reduty i inne tym podobne wesołe przedsiębiorstwa.

Wystawa Tow. sztuk pięknych jest obecnie obficie zaopatrzoną w nowości. Znajdują się tam między innemi: „Bitwa pod Olszynką" Wojciecha Kossaka i dwa śliczne portrety K. Pochwalskiego. Wystawa ta w nowym lokalu przy placu św. Ducha jest urządzona z wielkim gustem.

Literatura polska za granicą. Drezdeński *Magazin* pisze: „Stosunki między pomijaną dawniej literaturą polską a piśmiennictwem wielkich europejskich narodów, stają się coraz ściślejszemi. Odnośnie do Niemiec, mamy właśnie do zanotowania dwa nowe tego rodzaju zjawiska. Oto *Koelnische Ztg.* drukuje życiorys znakomitego powieściopisarza polskiego, Sienkiewicza, a zapowiada przekład i druk jednego z większych utworów tego autora; zaś nakładem Fischera ukazało się tłómaczenie dwóch wybornych komedyj hr. Aleksandra Fredry (ojca), dokonane przez p. Hermana Loewenthala. Literaturze francuskiej przyswoił Władysław Mickiewicz dwie nowele Jeske Choińskiego: *„Le franctireur polonais"* i *„Le fonctionnaire prussien"*; dalej *„Revue dés deux mondes"* przynosi przekład świetnej noweli Szymańskiego pt. „Srul z Lubartowa". Z piśmiennictwem polskiem zapoznaje Włochów poeta i profesor wyższej szkoły słowiańskiej w Bolonji, Lenartowicz, jak również jego koleżanka, pani Malwina Ogonowska, która wydała świeżo *„Sigismunde Krasiński — studio critico"*. Nie małą też jest liczba polskich autorów, piszących w obcych językach. Jako najnowsze zjawiska w tym kierunku notujemy: Księcia Lubomirskiego dwa opowiadania: „Tatiana" i „Schlem" we francuskim języku; E Płużańskiego: *„Essai sur la philosophie de Duns Scot"*; nakoniec W. Lutosławskiego rozprawę w języku niemieckim, pt. *„Ueber die Erhaltung und den Untergang der Staats-Verfassungen nach Plato Aristoteles und Machiavelli"* (Wrocław, 1888)"

Przegląd polityczny.

(Telegramy z innych pism).

Gniezno 3. października. Majątek Czechy, własność p. Stanisława Grafa, nabyła komisja kolonizacyjna. Czechy leżą w okolicy posiadłości królewskich Dziekanowic i Żydówka oraz nabytych już przez komisję kolonizacyjną wsi: Łubowa, Łubówka i Lednogóry. (*K. W.*)

Petersburg 2. października. Nowo mianowany głównodowodzący wojskami okręgu wojskowego kijowskiego jenerał adjutant M. Dragamirow, jak donoszą pisma — wyjedzie ztąd do Kijowa 28. września st. st. (*Aj. półn.*).

Petersburg 2. października. Zarząd telegrafów miejskich w Petersburgu wydał, jak donoszą gazety — rozporządzenie, aby urzędnicy tego biura, cudzoziemcy, bezzwłocznie przyjęli poddaństwo rosyjskie w terminie prekluzyjnym do 1. stycznia 1890 roku. Rozporządzenie dodaje, iż urzędnicy, którzy nie zechcą tego uczynić, zostaną wydaleni ze służby, a miejsce ich zajmą poddani rosyjscy. (*Wiek*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 6. października. Minister wyznań i oświaty zwołał komisję, złożoną z dyrektorów gimnazjalnych i wybitnych pedagogów celem narady, czy w obec dzisiejszego ducha czasu nie należałoby wprowadzić wykładów ekonomji w seminarjach nauczycielskich. Komisja rozpoczęła właśnie obrady.

Berlin 6. października. Dziś znowu zamieszczają pisma wzmiankę o zmianie programu. Car nie będzie w Berlinie, tylko odwidzi cesarza w Poczdamie.

Paryż 5. października. Kilka wybitniejszych pism twierdzi stanowczo, że tak Porta jak i trójprzymierze uznają jeszcze w bieżącym roku ks. Ferdynanda. Gabinet sofijski miał w tej mierze otrzymać wiążące przyrzeczenia.

Paryż 6. października. Deputowany Picol (bonapartysta), zwycięski kontrkandydat Ferry'ego wyzwał go na pojedynek z powodu twierdzenia Ferryego, że on t. j. Picol kupował sobie głosy. Ferry twierdzi stanowczo, że zarzut ten uczyniony był w innej o wiele łagodniejszej formie.

Petersburg 6. października. Zwraca tu powszechną na się uwagę ustęp z rozkazu ministra spraw wewnętrznych o zawieszeniu na sześć miesięcy czasopisma *Russkij Kurjer*, który czci szlachtę jako „najwyższy stan w kraju". Artykuł inkryminowany, który ściągnął na organ liberalny gniew ministerjalny był zatytułowany: „Lamenty szlacheckie i argumenty za wyłudzeniem jałmużny." W formie polemiki w *Grażdaninie* zwrócił się *Russkij Kurj.* z ostremi wycieczkami przeciw upadającej szlachcie i jak w swoim czasie donieśliśmy, został zawieszony.

Sofja 6. października. Książę Ferdynand powrócił tu dzisiaj i został przez ludność serdecznie powitany.

Waszyngton 6. października. Dług Stanów Zjednoczonych zmniejszył się we wrześniu o 13,685.094 doll. W skarbie państwa z dniem 30. września znajdowało się 637,540 530 doll.

Przemyśl 6 października. Koncert Paderewskiego odbył się wśród szczelnie zapełnionej sali. Publiczność przyjmowała znakomitego artystę z całym entuzjazmem.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne z jakiejkolwiek fotografji aż do naturalnej wielkości, wykonuje *bez zatraty podobieństwa* Zakład fotograficzny **J. Hennera**, Lwów Akademicka 18.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Juljan Czyrniański
po odbyciu kilkuletnich studjów w chorobach wewnętrznych jako elew asystent kliniki prof. hofr. Bambergera i sekundarjusz szpitala we Wiedniu (allgemeines Krankenhaus), osiadł we Lwowie i ordynuje specjalnie w chorobach organu trawienia (żołądkowych), 1752
od godziny 9 10 i 3—5.
Ulica Jagiellońska, liczba 7. I. piętro (na prawo).

C. k. notarjusz w Wojniłowie poszukuje koncypjenta. 1872

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka** *we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26* naprzeciw sądu karnego przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego.
Smaczne i zdrowe **wyroby** najtaniej w składzie **wędlin** Przybylskiego, ulica Krakowska 3, obok handlu Wielm. Justiana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. 624
Funt szynki tylko **80** *ct.*

Dwie kamienice dwupiętrowe w śródmieściu przy pryncypalnej ulicy i stacji tramwaju są pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Listowne zgłoszenia przyjmuje Dr. Wincenty Bałaban, Lwów, ul. Czarneckiego, 3.

Paltoty, futra, płaszcze, wykonuje modnie, odnawia, przerabia, oczyszcza plamy **Jabłoński**, krawiec Sykstuska 8

Dom o 5 pokojach z ogrodem cały lub częściowo po 2 i 3 pokoje do najęcia zaraz Zielona l. 43. 650

Dwa lub trzy duże **fikusy** wychowane w pokoju, są do nabycia ulica Bo..., l. ?, drzwi 2

Pomocnik z handlu galanteryjnego, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia pod A. A. Adm. Dziennika. 645

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 691

E... **kandydat notarjalny** poszukuje posady. Bliższa wiadomość u dra Dawida Reisnera, w Przemyślu. 653

Organista, kawaler, wolny i nie wojskowy, przyjmuje posadę, gdzie takowa jest do obsadzenia. Adres: Jędrzej Krukiewicz, poczta Potok złoty. 640

Wpisy na cytrę codziennie. Szkoła Mańkowskiego, Koralnicka 8 651

Maszynę drukarską, prasę ręczną, oraz inne sprzęty dla drukarni przydatne, nabyć można w drukarni w Zakładzie Ossolińskich do 15. października.

Doktorand, przygotowujący się do rygorozum sądowego, mający oprócz adwokackiej praktykę sądową, podejmuje się przygotowania do któregokolwiek z prawniczych egzaminów rządowych. Bliższa wiadomość w Redakcji. 6.6

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka**, we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

W piekarni krajowego Towarzystwa spożywczego jest posada magazyniera zaraz do objęcia. Reflektanci bezżenni i dobrze poleceni zechcą się zgłosić celem bliższego porozumienia do dyrekcji. — Lwów, Grodecka 71.

Pisarz ekonomiczny liczący lat 22, energiczny, który praktykował w szkole rolniczej oraz pracował już na większem gospodarstwie w Galicji poszukuje miejsca. Łaskawą wiadomość uprasza pod adresem A. Z. poste restante Sosnowiec Królestwo Polskie.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmas. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼ jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Seminargasse 10. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Broń wypróbowaną do wyboru poleca pracownia rusznikarska Szadkowski i Kopczyński, we Lwowie, plac Bernardyński liczba 1. Przyjmujemy obstalunki na broń ręcznej roboty jak najstaranniej wykończonej, jakoteż wypróbowanej w najkrótszym czasie wykonaną. Starą broń przyjmujemy w zamian. 653

Płótna konczyńskie czysto lniane „Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu," doskonałe na wykwintne nawet wyprawy, gdyż są równie piękne jak weby zagraniczne a o wiele tańsze od nich, oraz bielizna stołowa, płótno z juty (po 16 ct. metr), kolorowe krajowe, wyroby bawełniane, koronki z nici lnianych i różne wyroby pończoszkowe, znajdują się w sklepie Towarzystwa we Lwowie, przy placu Marjackim l. 1 (Hotel Żorża od głównego frontu). 626

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje ze spiżarnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Hetmańska 22. 617

6, 4 pokoje z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię* wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.

Korespondencja prywatna.

Młody człowiek, ktory niedawno do Lwowa przyjechał, nudzi się. Szuka przeto na tej drodze, młodą, piękną i inteligentną damę, z którąby mógł korespondować. Listy odbiera pod adresą: „Eiffel", Lwów, poste restante. 660

ZMIANA LOKALU.
Znany zaszczytnie od lat trzydziestu MAGAZYN i PRACOWNIA **wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych** oraz 1741 **skład srebra chińskiego** pod firmą:
KAROL VÖLKER i SYN
został przeniesiony z Rynku **na plac Marjacki** do hotelu Francuskiego.

Hotel Europejski 1020
Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskuteczniają wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 14.
poleca
w wielkim wyborze po cenach najniższych
Hafty zaczęte i wykończone w najnowszych wzorach, przybory do haftów, robót damskich i krawieczyzny, trykoty (Jersey), pończochy damskie i dziecinne, skarpetki męskie, deszczochrony i kalosze rosyjskie, przybory toaletowe, szczotki, grzebienie, kołnierzyki, manszety i krawatki męskie.
Wielki wybór towarów zimowych.
Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 1021

WINOGRONA feslawskie kuracyjne
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych
HANDEL 1009
Alberta Szkowrona
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7

Droguerja, wyrób i skład materjałów aptecznych
Mikołaja Karczewskiego
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 75
utrzymuje także na składzie
pożądane wyroby lecznicze **PIOTRA KROKIEWICZA**, aptekarza w Krakowie.
Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dla tego też sprawiają one ciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się łudzącemi.
Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.
Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 174?

WINOGRONA Feslauskie kuracyjne
wprost z Feslau 1625
utrzymuje codziennie świeży transport i wysyła
Włosko-Tyrolska Owocarnia
FRYDERYKA SCHLEICHERA
we Lwowie, róg ul. Sykstuskiej l. 2.

W realności pod l. 4. ulica Technicka
jest dom piątrowy z oficyną, tudzież obszarem gruntu jako też i różne parcele gruntów pod budowę domów z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość na miejscu.

Rutynowany kantorzysta
z sześcioletnią praktyką przy buchalterji i korespondencji, władający biegle językiem polskim, niemieckim i francuskim, obeznany nadto z podwójną buchhalterją rolniczą, pragnie posadę zmienić. 1870
Adres w Administracji tego „Dziennika."

OSOBA
w średnim wieku, z dobrej rodziny, władająca językami: polskim, francuskim i niemieckim przyjęłaby za umiarkowanem wynadgrodzeniem posadę lektorki i towarzyszki, w mieście lub na wsi, przytem mogłaby także wyręczyć w gospodarstwie szafkowem. Zgłoszenia uprasza się nadsełać pod literami: **Z. Y.** poste restante Wojniłów. 1814

Kamienica trzypiętrowa
o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.
Pośrednictwo wykluczone.
Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1831

500 marek w złocie
komu **Creme Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to: **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, węgrów, czerwoności nosa itd.** Utrzymuje aż do starości płeć jasną, białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka! Cena 60 centów. Skład główny: **J. Grolich** w Bernie; **we Lwowie** Z. Ruckera apt., L. Fausta (Parfumerie Universelle). **Kraków:** apt. W. Redyka. **Rzeszów:** J. Schaitter et Comp. 975

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA we Lwowie 102?
od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 28 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą
Naftula Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12 przy ul. **Trybunalskiej** we *Lwowie*

Dla niezważających na mody!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & C°, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

Galicyjski Bank Kredytowy
poczawszy od dnia 12. Lutego 1889 r.
wydaje
4½% Asygnaty kasowe
z 90 dniowem wypowiedzeniem.
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**
Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Wyborny Kawior astrachański gruboziarnisty, Marynaty z Łososia, Pstrągów, Szczupaka i t. p.
Porter angielski musujący znakomity w smaku.
Piwo Pilzneńskie wyborne tylko z browaru Akcyjnego, oraz rano i wieczór zimne i gorące przekąski.
Poleca HANDEL WIN i DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Chorążczyzna 6.

PONCZOCHY, SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci sprzedaje najtaniej **M. BAYER & S-KA** MAGAZYN FABRYCZNY WE LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.